

ECHO

PISMO

WYCHODZI W ŚRODĘ

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5,
półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25.
Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6,
półroczn. rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.

Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie
rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca
się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia
przyjmują również księgar-
nie i kolporterzy po miastach
i miasteczkach.

w Płocku Ryn

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Księgarnia

nie zwracają się.

(Senat)

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiackie
Sobota	1 kwietn.	W. Albina, Anton.	Zbigniewa
Niedziela	2 "	Wielkanoc	Ludomira
Poniedział.	3 "	Wielkanocny R.	Mnożyława
Wtorek	4 "	Izydora	Władysława
Środa	5 "	Wincentego F.	Bożywoja
Czwartek	6 "	Wilhelma Op.	Świętobora
Piątek	7 "	Dyonizego	Brzesława

Wschód słońca o godz. 5 m. 5.

Zachód słońca o godz. 6 m. 29.

Zmiana księżycy. Ostatnia kw. d. 3 kwietnia o g.
1 m. 5 wieczorem.

Wysok. wody na Wiśle d. 22 marca 4 stóp 2 cali.
pod Płockiem.
d. 29 " 4 " 1 "
d. 30 " 3 " 11 "
d. 31 " " " "

Temperat. w Płocku: Cvd. 28 marca 7 r. 1 p. p. 9 w
6,0 7,8 3,6
" 29 " 3,8 12,8 9,6
" 30 " 7,2 8,4 5,2
" 31 " " " "

Śniegu spadło: dnia 29 marca 47 mm.

Jarmarki: W gub. płockiej: Dnia 11 kwiet.
w Kuczborku, 25 kwietnia w Rypinie, w Mławie,
w Radzanowie, Ożarówku, dnia 26 kwietnia w Bo-
rownikach, Kikole, Sierpcu.

W gub. łomżyńskiej: Dn. 10 kw. w Sokolach,
11 kw. w Rajgrodzie, 24 kw. w Ciechanowie, 25
kw. w Stawiskach.

Zmiany w służbie i mianowania.

P. o. referenta policyjnego w urzędzie pow.
ostoleckim r. k. *Niedziałkowski* mianowany został
referentem w wydziale ubezpieczeń. Na miejsce
Niedziałkowskiego wyznaczono sekretarza (czaso-
wo) tegoż urzędu, *Jana Dmitrjewa*, miejsce Dmi-
trjewa zajął p. o. sekretarza pow. kolneńskiego
urzędu, *Piotr Matwiejew*, miejsce Matwiejewa —
referent z wydziału ubezpieczeń z Ostroliki, as.
kol. *Bortnowski*.

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu” z funduszu ziemian Krosińskich
21) PRZEZ

Ludwikę Godlewską.

Przed oczami dziewczyny snuła się teraz biała twarz
Ładysza, jego srebrzysta czupryna i oczy takie, jakie
miał wtedy, gdy mówił w uniesieniu. Snuła się, jak
cień, majaczyła i od razu pierzchała, gdy las się skoń-
czył, gdy konie różnie pomknęły po twardszej drodze,
a od zbóż i od łąki powiał surowy chłód i przyniósł
z sobą zapach mokrej trawy i ostrej wilgoci.

Panna Hańka, odrzucona dusznym powietrzem lasu,
z twarzą palającą, wstrząsnęła się zbudzona nagle i do
rozróżnionych policzków podniosła ręce, które drżały.
Lecz przed nią, nad parkiem Stoczyńskim zawisło
słońce wielkie i krwiste, i otoczyło wierzchy drzew nim-
bem tak świetlistym, że zdawały się parować mgłą złotą
i czerwoną.

Na niebie zaś, wyżej, legła ciemna chmura w ja-
rzącym blasku, podobna do olbrzymiego fioletowego
plaszczu, o rąbkach odrzuconych i podbitych futrem z go-
rejających promieni. I biegł ku tym pożarom szereg topoli
jasnych od słońca, lekkich w przezroczystym eterze, po-
dobnych do gromnic ofiarnych z płomykami u szczytu.
Hańka aż się wychyliła z powozu, już zupełnie przy-
tomna i olśniona niespodziewanym widokiem.

Ów przepiękny zachód zaś patrzył jej w oczy i pys-
nił się, jak mocz. —

— Otom jest piękno, którego przeczuć matka na-
tura rzuciła ci w duszę, o poeto, o artysto, o człowieku —
prochu! Nie wypowiesz mi w pieśni, ani znajdziesz na
twojej palce farb moich! Twoi gienjusze przyjdą w bólu

Przyjęto w poczet urzędników kantoru poczt.-
teleg. w Łapach, syna oficera sztabu, *Malinina*.
Urzędnik poczt.-teleg. biura w Łapach, *Emiel-
janow*, przeniesiony został do Grodna.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Wielkanoc jest najważniejszą i najwięk-
szą ze wszystkich uroczystości chrześcijań-
skich, bo Zmartwychwstanie Chrystusowe to
ostateczny i najsilniejszy, rozstrzygający do-
wód Bóstwa Chrystusa Pana. A Bóstwo Syna
Człowieczego — to podstawa wszystkich na-
szych świętych dogmatów, całej naszej wiary.
Chociaż Zmartwychwstanie Pańskie, jako try-
umf nad śmiercią, jest koroną działalności
Chrystusowej, to z drugiej strony swą siłą
dowodową działa ono wstecz, przenika swem
doniosłym znaczeniem całą przeszłość Boga-
Człowieka i podkłada się pod nią niespożyta,
nienaruszalna podwalina. W tem znaczeniu
mówi ś. Paweł: „A jeśli Chrystus nie zmar-
twychwstał, próżna jest wiara wasza” (I, Kor.
XV, 14). Idee Chrystusowe, choć przenaj-
świętszą Kwią Bożą podlane, nie weszłyby,
gdyby nie Zmartwychwstanie. Świadczy o
tem przygnębienie samych uczniów Boskiego
Mistrza, po Jego śmierci haniebnej, których
dopiero Zmartwychwstanie orzeźwiło i pod-
niosło na duchu.

Figurą własnomocnego przejścia Chrystusa
ze śmierci do życia jest starotestamentowa
Pasecha, czyli przejście anioła Pańskiego, za-
bijającego wszystko pierwotne — tak wśród
ludzi jak i zwierząt domowych — wśród Egip-
cijan, ocalającego zaś Izraelitów dzięki krwi
baranka, którą ciż Izraelici podwoje swych
domostw namazali. Baranek ten znowu był
figurą Baranka Bożego, który zgładził i zmył
Kwią swoją grzechy rodu ludzkiego, a prze-

to go od śmierci wiecznej ocalił. Stąd też
pochodzi ów symboliczny baranek wielkano-
cny, baranek z chorągiewką, a więc tryum-
fujący: zabity — a mimo to żywy.

Przebiegiem jest uroczystość rezurekcyjna,
która to wszystkie przypomina, zarówno w
kościółce, jak i w domu prywatnym. Rezu-
rekcja ma wiele podobieństwa z Pasterką.
Tu narodziny Boże, tam odrodzenie. Tu głó-
wnym tonem „Gloria”, tam „Alleluja”. Tu
radość i nadzieja, tam radość i tryumf. Ró-
wnież i w staropolskich zwyczajach rodzin-
nych: gdy w uroczystość wigilijną dzielą się
wszyscy opłatkiem, jako symbolem dobrej no-
winy, to w uroczystość wielkanocną dzielmy
się symbolicznym jajkiem, wyobrażającym
grób święty, powtarzając wesoło Alleluja t. j.
„Chwalcie Pana”. Bo prawdziwie „wesoły
dzień dziś nam nastał”, dzień najweselszy
dla serca szczerze chrześcijańskiego.

X. I. Ch.

Wystawa w Płocku.

Ponieważ wystawa w Płocku, która ma
się odbyć w sierpniu, będzie ostatnią w cią-
gu pięcioletnich wystaw i ponieważ ma być
to już pierwsza wystawa prowincjonalna pod
opieką Tow. Warszawskiego przemysłu i
handlu, więc należałoby, aby nadchodząca
wystawa była większą i lepszą od innych,
jakie dotąd były.

Do grona sędziów na tegorocznej wysta-
wie wejdą delegaci warszawscy i przedsta-
wicieli wszystkich okolic gub. płockiej; ta
różnorodność sędziów zachęci prawdopo-
dobnie wielu rolników do nadsyłania swych
okazów. Prawdopodobnie więc będzie li-
czny zjazd gości z innych części kraju w
celu zapoznania się z postępiami hodowli

bydła, koni a zwłaszcza owiec w gubernji
płockiej. Również prawdopodobnym będzie
zjazd licznych kupców na konie nawet z
Prus, którzy dotąd nie mogli przyjeżdżać
do Płocka z powodu, że jednocześnie z wy-
stawą płocką odbywał się jarmark w Ka-
liszu, tymczasem w roku bieżącym przyspie-
szona na sierpień, wystawa płocka ściągnie
więcej kupców.

Co do inwentarzy żywych, to obecny ko-
mitet wystawy prawdopodobnie zakrzętnął
się już w celu ściągnięcia większej liczby
okazów. Lecz co do wystawy okazów prze-
mysłu większego i drobnego chłopskiego a
także rzemiosł, to obecny komitet, zdaje
się, nie zrobił żadnych starań i kroków,
nawet nie jest dostatecznie skompletowany
i obsadzony przez ludzi interesujących się
okazami rzemiosł i drobnego przemysłu.

Tymczasem na zebraniu przedstawicieli
różnych gubernji kraju w Warszawie, w se-
kcji rolnej mówiono, że w ogóle wystawa
może się udać i być ciekawą, o ile zawie-
ra okazy przemysłu i rzemiosł.

Warto, aby Płock spróbował przedsta-
wić się z wytworami przemysłu wielkiego,
drobnego i rzemiosł.

Prosimy osoby interesujące się wielkim
przemysłem, rzemiosłami lub przemysłem
chłopskim drobnym, aby raczyły nadsyłać
tymczasowe deklaracje i uwagi do redak-
cji „Ech” pod adresem: wystawa, a zo-
baczmy czy podobne rozszerzenie wysta-
wy miałyby rację w Płocku. W razie dosta-
tecznej ilości zapisów i oświadczeń, posta-
ramy się o odpowiednie pozwolenie władz
i o rozszerzenie komitetu wystawy przez
przedstawicieli przemysłu i rzemiosł.

Tymczasem upraszamy szan. pp. przemy-
słowców, pp. rzemieślników i osoby inte-

Tak myślała i przed chwilą doznane uczucie własnej
niemocy poczęło w niej tajać, aż wezbrało iza tak wielką,
że mgłą przesłoniło mocz, jego purpurę i złoto.

Spojrzała oko w oko pysznej gwiazdzie.

— Otoś jest piękny, bezdusznym i obojętnym,
a człowiek, proch jest miłością! Ona w nim się rodzi
nie w tobie. Przez nią, jak przez pryzmat, ty przejść
musisz, by stać się barwną myślą, albo ukojeniem. Dla
bezdusznym tyś martwą, a ona wiekniącą, jak ty, lecz
gdy cały świat ogarnie i wszystkie serca zapali, będzie
potężniejszą, bo siebie świadomą! Na tobie się wesprze
i stanie życiem!

Czerwone oko słońca poczęło drgać i w ziemię za-
padać, a fioletowy plaszcz chmury zsunął się także i niby
wielka powieka, opadając gasił ognie i sam szarzał.

Skonał dzień, lecz świat jeszcze się nie stał mro-
czniejszy, bo nasiąknięty był światłem, jak gąbka wodą.
Tylko na północy poczęła wstawać zorza, od wschodu
zaś księżyc błysnął jaśniejszym srebrem, pobielil niskie
tumany na łące i rzucił chłodny błękit na kępy olszyny,
zarysowane z wyrazistością przeczystą.

W kilka minut potem panna Borska wyskoczyła
z powoziku, który cicho zatrzymał się na zwirze Sto-
czyńskiego podjazdu.

Wbiegła do przedpokoju, ale był pusty, tylko od
lewej strony szedł gwar rozmowy i śmiechu, od prawej
zaś sześć talerzy, noży i widelców.

— Jacyś goście — mruknęła Hańka i widocznie za-
chmurzona poszła na prawo.

Służący nakrywał do kolacji.

— Kto jest? — zapytała.

— Jasnie pan z Zabrodzia i dziedzic z Bronowa,
proszę jasnie panienki — odparł lokaj, prostując się
i bezwiednym ruchem zarzucając ścierkę pod pachę.

(C. d. n.).

W redakcji naszej jest do odebrania kilka kluczyków, znalezione na ulicy. Właściciel zechce zgłosić się osobiście do redakcji, aby odebrać zguby.

Wznowienie. Rotmistrz dymisjonowany W. Peters mianowany został naczelnikiem powiatu rypińskiego, gub. płockiej.

Ofiary. Na wspomnienie siostry pozostałej po ś. p. prof. Złowodzkiej W. ny Sieklucki przesyła 10 rb.

Ofiary. Pomimo, że w numerze poprzednim ogłaszaliśmy zamknięcie składek na biedną dziewczynę, nadesłano nam jeszcze listę ofiar na ogólną sumę rb. 22 kop. 51 od 48 osób „pracowników handlowych.” Ponieważ życzeniem ofiarodawców jest dotychczas te pieniądze do ofiar na ten cel, razem przeto złożono dla niej 351 rb. 95 kop.

Dla ozdrowieńców ze szpitala. Walerja B. 50 k., Zosiuchna K. 50 k., Wandzia K. 5 k., Zofja K. 20 k., A. G. 20 k. Nadesłane z Nacpolska od K. 2 rb.

Przypominamy Sz. Czytelnikom, że czas odnowić przedpłatę.

Ł O M Ż A.

„Praw. Wiestn.” zamieścił rozporządzenie, na mocy którego policmajster m. Łomży, prócz pensji, otrzymywać będzie 400 rb. rocznie na rozjazd. Część wydatku (140 rb.) ponosić będzie kasa miejska.

Zmiany w służbie. Sekretarz sądu okręgowego w Łomży, Dunin Brzeziński, został rejentem kancelarii hipotecznej tegoż sądu.

Z naszych okolic.

Z T-wa Kred. Ziemskiego. Niedawno radcowie T-wa obradowali nad taksowaniem dóbr podług jednej taryfy, przyczem, stosownie do wartości ziemi, uwzględniono pewne podwyższenia i obniżenia cen w poszczególnych gminach.

Według nowej taryfy cena jednego morga gruntów ornych wynosi: kl. I—88 rb., kl. II—76 rb., kl. III—64 rb., kl. IV—46 rb., kl. V—28 rb., kl. VI—10 rb. i kl. VII—5 rb.

Cena łąk: kl. I—125 rb., kl. II—95 rb., kl. III—60 rb., kl. IV—35 rb., kl. V—20 rb.

Cena pastwisk: kl. I—46 rb., kl. II—26 rb., kl. III—8 rb., kl. IV—4 rb.

Przy szacowaniu dóbr do pożyczek obradujący, na zasadzie art. 44 przepisów taksacyjnych, podwyższyli szacunek ziemi w niektórych miejscowościach; między innymi w gub. płockiej i łomżyńskiej podwyższono szacunek ziemi w następujących gminach:

1) W stosunku od 1 do 5%: w gub. łomżyńskiej, we wszystkich gminach pow. Kolneńskiego, za wyjątkiem gmin: Gawrychy, Lise i Tarosł. W gub. płockiej, w gminach: Żuromin, Lisewo, Białyszew i Borkowo, w pow. sierpskim; w gminach: Dzierzgowo, Krzynowłoga - Duża i Janów, w pow. przasnyskim.

2) W stosunku od 6 do 10%: w gub. łomżyńskiej, w gminach: Sypniewo, Kłoniawy i Krasnosielsk pow. makowskiego; w gminach Myszyniec, Dylewo, Nasiadka i Wał pow. ostrołęckiego; w gminie Ruda pow. szczurowskiego; w gminach Łyse, Tyrosł i Gawrychy powiatu kolneńskiego. W gub. płockiej, w gminach: Stawiszyn, Biezuń, Gradzanowo, Rościszewo, Gutkowo, Koziobrody i Kosemin, w pow. sierpskim.

Wspomnienie pośmiertne. W d. 1 marca r. b. w Słupnie zmarł Antoni Gadzałowski, włościanin w wieku lat 55. Życie jego przedstawia prawdziwy przykład obywatela-włościanina, o jakich coraz częściej słyszeć się daje. Właściciel zaledwie sześciu morgów u miał jednakże dać wykształcenie dwóm córkom, które pokończyły gimnazjum w Płocku i synowi, który kształcił się we wszechnicy jagiełłońskiej. Córki zarabiają na chleb nauczycielstwem, a syn osiąść ma podobno na roli. Dla sąsiadów swojej okolicy był dzielny przykładem i wzorem do naśladowania. Sam o własnych siłach zdobył rozległe wykształcenie i rozumiał, co znaczy nauka. Wszelkimi siłami zachęcał do czytania gazet, rozdawał pomiędzy ludem pożyteczne książeczki o gospodarstwie. Dzięki jego wpływowi i inni garnęli się do pism. Cieszył się przytem ogromnem zaufaniem sąsiadów, którzy wybierali go na urzędy. Był ławnikiem przez lat 18, a dwukrotnie powołany został jednogłośnie na sędziego gminnego, lecz ponieważ był tylko samoukiem i nie kończył odpowiedniego zakładu nie mógł piastować tego zaszczytnego urzę-

ju, dawniej, wienca, które również będą dla nas ciekawe.

Nakoniec, gdy zajrzymy w sferę rzemiosł i drobnego wiejskiego przemysłu, to tu znajdziemy całe bogactwo i różnorodność okazów: szewskich, garncarskich—znanych w Warszawie i nawet całym kraju. krawieckich, kuśnierskich, bednarskich, kowalskich, stelmarskich, ślusarskich, introligatorskich, tkactwa chłopskiego, piekarskich, masarskich, suszarni owoców, pszczelarskich, to-karskich, koszykarskich, krawieckich.

Nakoniec w dziale drobnego wiejskiego przemysłu, szan. panie mieszkanki wsi powinny wyszukać w gub. płockiej wszelkie objawy wiejskiego przemysłu, tak jak to zrobił dr. L. Rutkowski w okolicy Płońska, a przekonamy się, że i pod tym względem płockie będzie bogate, interesujące i ciekawe, a możemy być pewni, że te wszystkie okazy, zebrane skrzętnie przez ludzi dobrej woli i przedstawione przez zainteresowanych rzemieślników, będą stokroć pożyteczniejsze i daleko więcej będą robiły kasę za bilety wejścia, niż to wydaćby się nam mogło.

Ciekawą byłaby również wystawa szkolna (szkół wiejskich i prywatnych), drukarska z naszej gubernji, np. jak byłoby ciekawem obejrzenie pism, gazet i książek starych i nowych, drukowanych kiedykolwiek w Płocku. Jak pożytecznie i dobrze mogłyby się zaprezentować zakłady fotograficzne przez zdjęcie i przedstawienie albumu szczątków starych budowli, historycznych pamiątek starego budownictwa, a wszak i takie posiadamy w gubernji. Wspomnę tu tylko, Bobrowniki, bramę w Rypinie, Radziki, Ciechanów, Czerwińsk i wiele bardzo wiele starych kościołów z ich pomnikami i budowlami. Panowie niechby pomogli w tem naszym fotografom; dajmy im firmanki, pomoc w transporcie, mieszkanie i zapewnienie rozkupienia takiego albumu; amatorowie fotografii niech również tu dopomogą. Dajmy fotografie i sprowadźmy typy przeróżnych strojów wiejskich, fotografie wnętrza wielu kościołów; przedstawmy typy urządzeń sanitarnych w gubernji, naszych szpitali, pomocy lekarskiej!

Ciekawe byłyby opisy chat wiejskich i mieszkau dla służby, starych dworów.

Panowie, na to wszystko jest jeszcze czas, ale nie bierzmy na swoje barki zbyt wiele ciężaru, a zwłaszcza pracy takiej, której nie lubimy, lecz zaprosimy do urządzenia wystawy i zebrania okazów takich panów, jak: Tarczyński, dr. Rutkowski, Józef Zieliński z Łążyna, hr. ord. Krasiński, Bolesław Nakwaski z Nakwasina, przedstawicieli rzemiosł, niektórych księży, gdyż ci mogą okazać największą pomoc w zebraniu pięknych starych zabytków sztuki i budownictwa.

Nakoniec panowie, czy nie ciekawymi byłyby opisy i premjowanie lepszych gospodarstw rolnych w naszej gubernji, zwiedzanie i premiowanie naszych zagajników, urządzeń łąk, a mamy w płockiem piękne zagajniki i pięknie urządzone folwarki i łąki i praktycznie dochodowo prowadzoną hodowlę inwentarzy i gospodarstwa rolne.

Powtarzam, że na to wszystko jeszcze do sierpnia jest wiele czasu, ale powołać należy wielu chętnych ludzi.

A więc przede wszystkim, niniejszem upraszam wszystkich rzemieślników, rolników, duchowieństwo, nauczycieli wiejskich, mieszkańców, miast, osad i wsi, ktokolwiek życzyłby sobie lub sam coś wystawić lub dopomódz radą lub czynną pomocą, aby zechcieli jaknajprędzej nadsyłać swoje u-

pożyteczną wystawę.

Wspomnę tu jeszcze o drobnej napozor rzeczy: czy orkiestry rodzime z płockiej ziemi nie mogłyby się skuteczniej zaprodukować niż inne orkiestry? Toż w roku bieżącym ma przybyć do Płocka znana orkiestra Namysłowskiego. Możeby znalazła się w płockiem podobna do wtórowania tamtej.

Doprawdy, typ płockiej wystawy takiej, jaką była dotąd, był dobry i jedyny na pierwszą wystawę prowincjonalną w Płocku a nawet w kraju, która była nieomal zdecydowaną i urządzoną w przeciągu ostatnich trzech, czterech dni przed terminem otwarcia wystawy, ale nigdy na piątą już z rzędu.

Bolesław Żdziarski.

Z Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Ogólne zebranie członków wzajemnego kredytu odbyło się w pierwszym terminie, to jest jak zaznaczyliśmy, w środę, w sali hotelu warszawskiego.

O godzinie 5½, prezes rady p. Wincenty Węsierski otworzył zebranie stwierdzając, iż do prawomocności zebrania potrzeba jest ilość 357 członków z kapitałem 41,322 rb., przybyło zaś 439 z kapitałem 55,070 rb. Na przewodniczącego zebrania powołano jednomyślnie p. Mikołaja Szemplińskiego z Białej, który ze swej strony zaprosił na sekretarza p. Stefana Balińskiego, a na asserów do obliczania głosów pp. Tomasza Siekluckiego z Golezyna i Maksymiljana Moszczeńskiego z Płocka. Po urzędzeniu się takim, zabrał głos prezes zarządu p. Kühn i w pięknym przemówieniu podniósł znaczenie kredytu w ogólności i zaznaczył wartość takiego kredytu dla okolic Płocka. Porządek dzienny, a więc sprawozdanie roczne z działalności Tow. podaliśmy już w numerze poprzednim, tu zaznaczymy, że dyrektor zarządu p. Święcicki przytoczył ważniejsze cyfry z działalności, i tak: Tow. robiło miesięcznie obrotu 573,000 rb., czyli o 260,000 rb. więcej, niż w 1897 roku; w 1898 r. skupiono 6,856 weksli na rb. 1,635,000, czyli miesięcznie 572 na sumę rb. 137,800. Od 1 stycznia r. b. do czasu zebrania skupiono weksli na rb. 448,000, t. j. miesięcznie na rb. 149,800, czyli więcej jak w r. 1898 o 11,700 rb.

W dalszym ciągu zebrania, członek komisji rewizyjnej, p. Mądrzejewski, czytuje wniosek. Z obszernego raportu komisji należy wyróżnić wniosek, aby stopę % od pożyczek na papiery % ze względu, że w sprawie tej niema ryzyka, obniżyć (1—2%), jak się to praktykuje w innych Towarzystwach, oraz aby przyjmowanie do grona członków odbywało się li tylko przez komitet dyskontowy, a nie wspólnie z członkami zarządu.

Inne wnioski tyczyły się zarzutów małej wagi, a ostatecznie członkowie wszystkie odrzucili. Z kolei następowało zatwierdzenie budżetu. Cyfry szczegółowe budżetu proponowanego tak się przedstawiają: 1) ogólne koszty handlowe i drobne wydatki razem 2,310 rb.; 2) wynagrodzenie władz a więc członków zarządu każdemu po rb. 1,350 (podwyższono o rb. 350), wynagrodzenie urzędników instytucji, razem 4,666 rb.; na fundusz przezorności przeznaczono 519 rb. 96 k., łącznie rb. 11,695 k. 96.

Budżet tak proponowany wywołał w szeregach ożywione rozprawy, pomiędzy innymi p. Mądrzejewski proponuje, aby członkom rady za czynności, przyznać wynagrodzenie po rb. 6 zamiast 10, a członkom komitetu dyskontowego po rb. 3. Wniosek ten

Wniosek ten został przyjęty przez zgromadzonych.

Po tym wniosku przystąpiono do wyborów, nowych członków. Kartek wybor-

czych złożono 276.

Rezultat jest następujący: na dyrektora powołano ponownie p. Jana Święcickiego (273 gł.). Do Rady: pp. Wincentego Węsierskiego (gł. 249), Jana Piechowskiego (gł. 154) obydwoh ponownie i p. Altberga (gł. 147). Do Komisji Rewizyjnej: Romana Jarockiego (gł. 201), Jana Barczaka (gł. 161) obydwoh ponownie i Karola Plocera (gł. 157). Na zastępców: Bronisława Chądzyńskiego (gł. 113), Leona Przybyszewskiego (gł. 112) i Jana Szymańskiego (gł. 99).

P Ł O C K.

Ustalenie opieki. Na zebraniu odbytem w gronie kilkunastu osób zastanawiano się, jakby najlepiej zużytkować pieniądze, złożone tak ofiarnie w redakcji naszej dla dziewczyny—kaleki. Pierwotna myśl sprawienia jej nog sztucznych okazała się z wielu względów niepraktyczną. Nogi takie wymagają dużego jednorazowego nakładu (300 rb.) i stałej naprawy w pewnych okresach czasu. Myśl tę z tego powodu porzucono. Postanowiono natomiast sprawić urządzenie tego rodzaju tańsze, któreby dziewczynie pozwoliło jako tako się ruszać, co kosztować będzie około 100 rb. a za resztę sprawić jej maszynę, pomieścić w zakładzie dla wycucia szycia i haftu, pozostałą zaś jeszcze resztę umieścić w jakim banku na jej imię. Obecnie dziewczyna będzie mogła korzystać tylko z odsetek tego kapitału. Gdyby była potrzeba założyć jej czy to magazyn jakiś, czy też sklepik w przyszłości — fundusz ten może być wtedy podjętym.

Dziewczyna w pacierzu codziennym modli się za dobrych ludzi, którzy ją wsparli w nieszczęściu.

Pogrzeb. W d. 29 b. m. Płock odprawiał na miejsce spoczynku wiecznego ś. p. Ludwikę Dąbrowską, która w rocznikach dobroczynności publicznej przez swe zapisy uwieczniła się na zawsze w dziejach naszego miasta. Takich zapisów Płock nie pamięta jeszcze. Za trumną nieboszczki, dobrodziejki miasta, podążyły tłumy wszelkich wyznań i stanów, bo każdy czuł obowiązek uczestniczyć w tym pochodzie wspinałym. Wszystkie instytucje obdarzone wystąpiły z wieńcami: towarzystwo dobroczynności, gmina izraelska, straż ognio-wa, miłośnicy muzyki. Prócz tego były wieńce od rodziny, przyjaciół i znajomych.

Kolej. Przedsiębiorcy pp. Dzierżanowski i Różycki otrzymali pozwolenie na dokonanie studjów nad budową projektowanej kolei wązkotorowej z Nowogięrgiewska do Płocka. Projekt rzeczonyj linii złożony być ma władzy odpowiedniej w ciągu trzech miesięcy.

du. Po się duży dowodeł Cześć wdziewę lował.

Serde mieścił, my tę n

Wynaj

właścicie Lasocki, kanaście siat lat nieżne i Dziegelev zwoliła i odbiór ni Franc. S. Zielonka Kowalkov

Z Nura

niegdyś s obecnie n py koloni nopolowy, dżaju res czem obec

Najdotk

brak dokt sług felcze w Oltarza Czyżewa, nowca (13

Przed k

ście na cz się poznać, gdyby wyz stała pensj pomoc leka

brodziejstw

Spis woj:

nych w Kr wania powi niego spisu czyli 10%, bernji: łomz

tów (131 żo

krutów (150

Co się dz

kilku życzli

go, jak wia

skiej szkole

wiódł pokła

niadze, skład

gają cel w z

słyszmy o o

W roku zeszł

medal bronz

wyznaczone

nym grono p

nych w Krak

b. m. prace l

„Rzeźba.” O

nikowskiego i

w dalszym ci

zajął w nasze

ne miejsce.

Z pod Bodz

kradzieży inw

dziennym, a w

osłona nocy.

naprawdę w m

mogli by tak

Obecnie w wię

ny obowiązkó

na spoczynku

mieszkańców,

ee losu. Wieśni

od dobrego stró

pieczeństwo m

Bardzo by si

złodziejstw czu

założy trzymać

Psy zmęczone

nocy śpią, a to

Bank włościan

lował pomiędzy

folwarków, poło

szawskiej, radom

i suwalskiej.—W

gotował parcelac

Sprowadz mają

pow. rypińskim,

wieć w pow. lipn

szkiewicz, Wojcie

Jakób i Józefa Bi

Majątek ma 257

z Ciechanowa.

dził miasto pożar.

darskie p. Wolert

tni grosz.” Energ

mienia dwie stra

fabryczna z cuk

du. Pogrzeb jego na który zgromadziło się dużo osób z okolicy, był wymownym dowodem okazywanego mu szacunku.

Cześć pamięci dzielnego obywatela, prawdziwego syna ziemi, którą kochał i miłował.

Serdeczne wspomnienie o zmarłym pomieścił „Kurier Polski“, z którego czerpiemy tę notatkę.

Wynagrodzenie. W dn. 16 marca r. b. właściciel Miszewa-Murowanego, p. Tadeusz Lasocki, służbie swej i oficjalistom za kilkanaście, a niektórym nawet za kilkadziesiąt lat pracy w Miszewie, rozdawał pieniężne nagrody. — Po oficjalistę Marcina Dzięgielewskiego, któremu starość nie pozwoliła przyjść na miejsce naznaczone po odbiór nagrody, pojechał wolant dworski. Franc. Szymański, Jakób Zielonka i Stef. Zielonka dostali po 100 rb., a oficjalista Kowalkowski 125 rubli.

Z Nura. Osada Nur w g. łomżyńskiej, niegdyś stolica ziemi nurskiej, nie posiada obecnie nic z dawnej zamożności. Dwa sklepy kolonialne, tyleż z tandetą, sklep mopolowy, urząd gminny, poczta, coś w rodzaju restauracji, apteka — oto wszystko, czem obecnie Nur poszczycić się może.

Najdotkliwiej daje się uczuć w mieście brak doktora. Kto nie chce korzystać z usług felczera, mieszkającego o 3 wiorsty, w Oltarzach, musi sprowadzać doktora z Czyżewa, odległego o 15 wiorst, Ciechanowca (13 wiorst), albo ze Sterdyni (10 w.).

Przed kilku laty osiadł w naszym mieście na czas jakiś p. Belżyński, który dał się poznać, jako zdolny i sumienny lekarz; gdyby wyznaczono wówczas projektowaną stałą pensję roczną 2,000 rb. mielibyśmy pomoc lekarską zapewnioną, co byłoby do brodzieństwem dla ludności uboższej.

Spis wojskowy. Według danych oficjalnych w Król. Polskiem powołano do odbywania powinności wojskowej podczas ostatniego spisu — 25,572 ludzi, z tych 2,566, czyli 10%, żonatych. Z poszczególnych gubernji: łomżyńska dostarczyła 1,648 rekrutów (131 żonatych), gub. płocka 1,711 rekrutów (150 żonatych).

Co się dzieje z Biegasem? Wychowanek kilku żywciliwych mu osób z Ciechanowskiego, jak wiadomo kształcił się w krakowskiej szkole sztuk pięknych. Biegas nie zawiodł pokładanych w nim nadziei, a pieniądze, składane na jego wychowanie, osiągały cel w zupełności. Od czasu do czasu słyszymy o odznaczeniu, jakie go spotyka. W roku zeszłym, jak donosiliśmy, otrzymał medal brązowy z dwóch medali, jakie były wyznaczone w tym dziale. W roku obecnym grono profesorów szkoły sztuk pięknych w Krakowie rozstrzygało w dniu 17 b. m. prace konkursowe na temat zadany: „Rzeźba.“ Otóż odznaczono prace K. Dunikowskiego i Biegasa. Życzmy mu, aby w dalszym ciągu rozwijał swój talent, aby zajął w naszej sztuce rzeźbiarskiej wybitne miejsce.

Z pod Bodzanowa piszą do nas. Wypadki kradzieży inwentarza są u nas na porządku dziennym, a wszystkie spełniane bywają pod osłoną nocy. Gdyby stróże nocni czuwali naprawdę w nocy, sądzić, że złoczyńcy nie mogli by tak dokuczać naszym wieśniakom. Obecnie w większości wypadków, stróż nocny obowiązków swych nie spełnia. Udaje się na spoczynek nie raz wcześniej od innych mieszkańców, zostawiając całą wieś na łasce losu. Wieśniacy nie mogą zrozumieć, że od dobrego stróżowania w nocy zależy bezpieczeństwo mieszkańców wsi.

Bardzo by się przyczyniły do zmniejszenia złodziejstw czujne psy, które we dnie należałoby trzymać na łańcuchach.

Psy zmęczone całodziennym bieganiem, w nocy śpią, a to bardzo ośmiela złoczyńców.

Bank włościański w Warszawie rozparcelował pomiędzy włościan w roku zeszłym 305 folwarków, położonych w guberniach: warszawskiej, radomskiej, płockiej, łomżyńskiej i suwalskiej. — W roku bieżącym bank przygotował parcelacje 100 folwarków.

Sprzedaż majątku. Majątek Półwieski, w pow. rypińskim, od p. A. Rutkowskiego nadali włościanie ze wsi Przysań i Smogorzewice w pow. lipnoskim: Józef i Józefa Błaszczewicz, Wojciech i Marianna Błaszczewicz. Jakób i Józefa Błaszczewicz za rb. 18,860. Majątek ma 257 morgów przestrzeni.

Z Ciechanowa. W dn. 15 b. m. nawieźli miasto pożar. Spłonęły budowle gospodarskie p. Wolerta, na przedmieściu „Ostani grosz.“ Energicznie bronili zagrożonego miasta dwie straże: miejscowa, ochotnicza i fabryczna z cukrowni Ciechanowskiej.

„Warsz. Gub. Wied.“ Senat nie uwzględnił skarg włościan ze wsi Pokrzywnica w pow. pułuskim i Kajewa, w pow. kutnowskim na postanowienia komisji do spraw włościańskich.

Z Wyszogrodu. Służący Wilhelma K. ze wsi R... z pod Płocka, 18 letni chłopak, Jan Bańka, ujeżdżając w dniu 21 marca zrurowionego konia w Wyszogrodzie, na jarmarku, spadł wraz z koniem z dosyć wysokiego, 60 łokciowego wzgórza do Wisły. Pomimo niebezpiecznej pozycji jeźdźca w czasie spadania, gdyż Bańka ściągnął z całej siły cugle, ani koń, ani jeździec żadnego szwanku nie ponieśli. Skończyło się na lekkim omdleniu Bańki, który opowiada, że nie nie pamięta, jak spadł z góry.

Z Niesłuchowa. W miesiącu ubiegłym zmarł we wsi Niesłuchowie włościanin, Franciszek Kowalezyk. Nie było w okolicy gospodarza tak szanowanego, jak nieboszczyk. S. p. Kowalezyk stawiany był przez wszystkich sąsiadów na wzór do naśladowania. Nikt nie słyszał nigdy, aby z jego ust wybiegła kłątwa lub złorzeczenie. W ciągu całego życia nie pokłócił się ani razu z sąsiadem. Pamiętał zawsze o wspomaganii sierot i ofiarach na kościół. To też na pogrzeb jego pomimo słoty zebrał się nie tylko parafianin, lecz ludzie i z dalszych okolic

Komisja kwaterunkowa. W charakterze członków deputacji kwaterunkowej na r. 1899 zatwierdzeni zostali w m. Ostrowiu: naczelnikiem Antoni Jarnicki, członkami: Juszko Herszkowicz, Józef Zalewski, Piotr Stelmazczyk, Abram Tejtel, Franciszek Szydlik i Wincenty Wasilewski.

W m. Ostrołęce naczelnikiem: Władysław Chojnowski, członkami: Antoni Rasz, Piotr Zabielski, Dawid Rundbakin, Jan Zaorski, Franciszek Olszewski i Franc. Budny.

Oszustwa i kradzieże. Na sposoby biorą się. Włościanin z Chylińki niejaki Markiewicz otrzymałszy pieniądze po sprzedaży krów na targu w Wyszogrodzie, szedł właśnie po ulicy, gdy zachełpiła go jakaś kobieta z prośbą, aby dopomógł jej kupić krowę, na co on chętnie się zgodził. Idąc razem, kobieta upuściła woreczek jakiś, ale i sama też czempredzej go podniosła. Mówi wtedy do towarzysza, że znalazła pieniądze, że trzeba pójść w jakieś ukryte miejsce, aby podzielić się nimi. Markiewicz nie w ciemie bity, słysząc już o różnych tego rodzaju wypadkach podstępów, a podejrzując w tym dany raz jakieś oszustwo, poszedł z nią, ucieczony niby zdobywcą. W woreczku okazało się, że była tylko storubłówka, którą trudno zmienić, poradziła więc Markiewiczowi dać jej pieniądze otrzymane za krowę, a samemu wziąć ową storubłówkę. Markiewicz pojął odrazu, że storubłówka jest fałszywą, więc nie tylko, że nie korzystał z tak miłej okazji, ale jeszcze oddał oszustkę w ręce policji.

W Niesłuchowie, w pow. płockim w d. 13 b. m. złodzieje włościaninowi Janowi Krystce wykradli ze stodoły zboże, dzięki jednak gorliwości wójta Bańki eheivi cudzej własności zostali wykryci, a w sądzie skazano ich na areszt trzymiesięczny.

Z Warszawy.

Z kasy Mianowskiego. Komitet zarządzający kasą pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia dr. J. Mianowskiego nadsyła nam następujące zawiadomienie:

Zmarły d. 9 listopada 1891 r. Władysław Peplowski uczynił kasę pomocy spadkobierczynią swego majątku, od którego dochody przeznaczył na popieranie wydawnictwa broszur i podręczników naukowych, zawierających najlepsze i najnowsze wskazówki rozwoju rolnictwa, rzemiosł i rękodzielniczo-naszym, wyłożone jasno, popularnie, poprawnym językiem polskim, przystępnie dla ogółu rolników, rzemieślników i rękodzielników, zastosowane do potrzeb miejscowych, a zwłaszcza, tudzież na pomoc dla autorów rzeczonych broszur lub podręczników i osób na tem polu pracujących.

W wykonaniu zapisu tego, na którego przyjęcie kasa pomocy właściwie zezwolenie Władzy rządowej uzyskała, komitet zarządzający kasą oświadcza gotowość wejścia w bliższy stosunek z p. p. wydawcami lub autorami dzieł, odpowiadających wyżej wyliczonym określeniom i warunkom, celem zapewnienia dziełom tym lub wydawnictwom poparcia, jakiego się okazało potrzebnem i możliwem.

Osoby, pragnące uzyskać dla swych dzieł czy nakładów pomoc pieniężną, proszone są o zgłaszanie się osobiste do biura komitetu kasy pomocy w Warszawie, przy ulicy Nie-

całej nr. 7, lub o nadsyłanie pod tymże adresem żądań, wyliczonych na piśmie.

Prezes komitetu: H. Struve.

Członek komit. sekretarz: F. Kucharzewski.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Według gazety „Nowosti“ Ministerjum oświaty zezwoliło na współudział młodzieży średnich, wyższych i niższych zakładów naukowych w Towarzystwach prywatnych, w charakterze członków. Uczniowie różnych zakładów naukowych, oraz małoletni, nie uczęszczający do szkół mogą być członkami towarzystw, mających na celu dobroczynność, sport i udoskonalenie w sztukach, lecz nie mogą być członkami zarządów danyh T-stw, jak również nie mogą korzystać z prawa głosu. Przyjęcie ucznia zakładu wyższego w poczet członków danego T-stwa będzie zależało od pozwolenia zwierzchności bezpośredniej, ucznia zaś szkół średnich i niższych, prócz tego, od pozwolenia rodziców lub opiekunów.

W sprawie cmentarzysk starożytnych władza postanowiła wydać okólnik, wzbraniający włościanom niszczenie pamiątek, posiadających wartość archeologiczną, oraz wyjaśniający potrzebę oddawania wykopalisk członkom Tow. archeologicznego.

KORESPONDENCJE.

Z pod Łomży.

Panna Stefanja Czarnota, mimo że jest i miłą i inteligentną dziewczyną, stanowczo z powodu znanej „Łomżyńskiej Bajki“ straciła opinię. Że to u nas najwygodniej jest płynąć z prądem opinji, a z kim kto przestaje, takim się sam staje, — staram się więc o ile mogę, unikać towarzystwa panny Stefanji, ale cóż kiedy tak jest zapalna i roztrzępana, że nie nie rozumie moich insynuacji. Choćby przed chwilą — wpada z numerem „Rolnika i Hodowcy“ (czego też te dzisiejsze panny nie czytają) do mojej kancelarii, zacerwieńiona z oburzenia i woła, wskazując mi paluszkiem na artykuł pana Adama Brony: „Czego oni panie chcą od sąsiada naszego p. Stanisława S., czy to wolno tak pierwszego z brzegu chwycić na język, publikować nazwisko, wytykać jak go lokaj nazywa, i to za to, proszę pana, że sobie kupił dobra Bialskie i sprzedał część lasu na opłacenie ich wartości, — czyby lepiej było, żeby żyłdzi to zrobili, skoro raz już te dobra były na sprzedaż. Mój panie, w kraju gdzie pierwszymi luminarzami są bankierzy egzeldowicze i elchewiarze lub magnaci z żydówkami pożenieni, nikt nie pyta z kąd się ich majątki wzięły — cały kraj bije im czołm, gdy sypną setną częścią swego dochodu na cel dobroczynny, a co też, co życia ludzkiego ciąży na tych majątkach. A co, panie, komu szkodzi, że pan S. kawał lasu sprzedał. Powietrze, powiedział pan, klimat?... kpij pan z tego: czy to mało mamy w kraju pustek, nieużytków, a osobiście — wspólnych pastwisków, — niech no, panie, tylko te przestrzenie lasem zasiaj, a zniósł serwituty — zobaczysz pan, co my za powietrze będziemy mieli. Za mało się panie u nas ceni cudze imię, zbyt małe kary na tych, co się na nie targną. Co mi pan mówisz o opinji publicznej, — u nas opinja to reklama i plotka, a interes i osobiste uprzedzenia — to maszynierja, która tę łalkę porusza.“

Tu krzyknąłem że zgrozzy i wstrzymałem potok bluźnierstw, płynących z ust panny Stefanji. „Mam tu, mówię, pilną robotę, pani mi przeszkadzasz“. „Jak? może odpowiedź dr. L. R. z Płocka, ja panu radzę, panie Stanisławie, daj pan temu pokój“. I ta kobieta jeszcze mi radzi ośmiela się, kto inny byłby zbyt ją milezieniem pogardliwym, ale zbyt byłem poirytowany, żeby zapanować nad sobą. „Jako, zawołałem, to panna chyba nie wiesz, ile zarzutów mi ten człowiek zrobił: Najprzód nie wiedział, że słowa „odpowiedź panu L. R.“ pod nagłówkiem korespondencji, nie pochodziły od niego, że to dodatek Redakcji, która w ten sposób ostrzega czytelników, że śmiało do następnego artykułu przejść mogą, i z tego powodu ma pretensję, że mu wprost na jego słowa nie odpowiadam, — przecie moja korespondencja nie była osobistą sprzeczką, bo taką mogłem być listownie z p. L. R. załatwił, pisałem dla ogółu, o rzeczy ten ogół obchodzącej. Powiada, że nie nowego nie napisałem, nawołując mnych ziomków do jednności, tak jakby wielkie prawdy nie były takimi właśnie dlatego, że są wieczne; traci rację bytu powtarzanie takowych dopiero wtedy, kiedy się w krew i ciało zamieniają. Niech mi więc pan L. R. dowie, że nie ma już chłopca, któryby czuł za-

wieś do swego dziedzica o względnie wyższy jego dobrobyt i stanowisko społeczne, że niema mieszczanina, któryby szlachcica po-dejrzał o pogardę dla siebie, że istotnie żaden szlachcic nie czuje się istotą wybraną, ale wszyscy wiedzą, że ich wspólny cel łączy, że tylko w połączeniu są coś warte, a z radością przyznam, że spóźnionem było moje wystąpienie. Zarzuca mi jeszcze dr. L. R. mnóstwo rzeczy, na które przecie należałoby mu odpowiedzieć: że go ośmieszam wobec czytelników, że całą odpowiedzialność za wady pokrzywdzonych na nich samych zrzucając, że czuć w moich słowach nieżyczliwość dla ludu, że dwory nie umieją dostatecznie ocenić dobrego lub złego wpływu dawanej chłopu książki, że nazywam pracą od dachu nie tylko sadzenie drzewek owocowych koło czworaków (co istotnie jest prawdą), lecz i dostateczne odżywianie się, zabezpieczenie od zimna i t. d. Wytyka mi w końcu piękne słówka, tak jakby można było każdym czynem w piśmie publicznie się chwalić, wszak i w korespondencjach p. L. R. jakoś tych czynów nie widać. „No i ile pan myślisz zając arkuszy na replikę dr. L. R., zapytała mnie ironicznie panna Stefanja, bo widzę tematu się nabierało, i, jak się panu zdaje, wiele też potrzebowałyby ten doktor miejsca, żeby panu wyczerpująco odpowiedzieć, a, przedewszystkiem, kogo to wszystko interesować będzie? Wiesz pan, jeżeli kto z czytelników zechce sąd wydać o tem, kto z was ma rację, niech sobie dawne korespondencje czyta i sam głowę łamie, — mam zresztą nadzieję, że takich znajdzie się niewielu, a pan znajdzie coś takiego, czembys istotnie czytelników zainteresował.“ Mimo całą niechęć jaką odczuwam dla panny Stefanji z powodu tak nie stosownego jej wystąpienia z ową „Bajką“, tym jednak razem jeszcze raz dałem się jej przekonać.

Jest to bądź co bądź bardzo oryginalna we wszystkich swoich wystąpieniach osoba. Nie dalej jak wczoraj, przy kopaniu nowego rowu w koło ogrodu znaleźliśmy szkielet, zupełnie dobrze jeszcze zachowany, snąc że więcej jak kilkadziesiąt lat w ziemi nie leżał. Gumienny, miejscowy włościanin, twierdzi, że w tym miejscu rosta stara grusza, na której w czasie wojny, którą on jak przez mgłę, a ojciec jego dobrze pamiętał, kilka osób powieszone. Panna Stefanja i z tego powodu musiała wypowiedzieć kilka zdań bardzo niezgodnych z obecnymi prądami. Powiada ona, że żadne kongresy wojnom nie zapobiegają, że istnieć one będą, dopóki będą ludzie, a z niemi krzywdą słabego i przewaga siły nad prawem. Powiada, że prawo, to nie jest to, co my pod tem słowem rozumiemy, ale właściwie ładna rękawiczka, w której siedzi pięść, — że jest prawo Boże — Ewangelja, ale na to dzisiaj mało kto zważa, lub nagina do swoich potrzeb, — że, w końcu, wojny sądzić należy nie z ich rezultatu, ale z przyczyn, które je wywołały i że podły jest ten naród, który nie wojuje, kiedy ma o co. Już to dosadnych wyrażań, to pannie Stefanji niebrak; tracę zupełną nadzieję, że bym ją kiedykolwiek do równowagi doprowadził, a już głównego zadania kobiety wyjścia za mąż, to chyba nigdy nie osiągnę, — bo ktoby takiego kozaka wziął, chyba, panie, odpuść, jaki król Dahomeju do gwardji przybocznej, jeżeli n. b. przedtem w jaki inny sposób źle nie skończy. Żeby się raz pozbędzie tej wściebskiej osoby, przejdę do tematu, o którym chyba nie ma najmniejszego pojęcia (chociaż o czem dziś panny pojęcia nie mają). Pan Strumiłło chwali w którymś numerze Waszego pisma utrzymanie koni na parowatym łubinie. Dwuletnie doświadczenie przekonało mnie, że ma on zupełną rację: parowany łubin zastępuje dla koni owies w zupełności, a jest od niego dwa razy tańszy. Nadmienię tylko, że przed parowaniem należy moczyć łubin przynajmniej dwanaście godzin, gdyż inaczej para go nie weźmie, skureczy się, szernieje i nie straci goryczy. I to jeszcze dodać trzeba, że kilku gospodarzy niemców z pod Elku mówiło mi, że po kilku latach takiego karmienia konia chorują na zwyrodnienie tkanki serca i zdychają.

St. W.

Z czasopism.

Wszechświat. № 13 (treść). I. I. B. Nad trumną ś. p. Wawrzyńca Trzebińskiego mowa J. J. Boguskiego, Jan Sztolman. Dzioborożce. Dr. Feliks Siemiątkowski. Przyszłość, teraźniejszość i przyszłość nafty. Dr. Franciszek Błoński. W sprawie żmijowca czerwonego (Echium rubrum) w Królestwie Polskiem. Sprawozdanie. Wiadomości bibliograficzne, Sekcja chemiczna. Wiadomości bieżące. Nekrologia. Buletyn meteorologiczny.

OGŁOSZENIA.

Przewodnik Adresowy
FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczný poleca świeże transporty tytoniów. Kolegiarna № 13.

M. Krubiner Skład Farb malarskich i obić papierowych, oraz szyby do okien, Grodzka, wprost Kohnowej.

Wi. Sztromajer Skład apteczny, wody min. sztuczne i naturalne, zaprawy do podłóg.

Wi. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, ul. Kolegiarna.

Józef Pętkowski. Zakład kąpielowy. Tumsk 281a. Wanny z prysznicem emaljowane 40 k., cynkowe 20 k. Łaźnie 30 i 8 k. Łaźnie gabinet. 60 k. na 1 osobę, 90 k. na 2 osoby.

J. Jędrzejewski Fabryka szczotek pędzli, Stary-Rynek № 17.

Wi. Apfelbaum Reprezentant najlepszej firmy *Le fils de Peugeot frères Valentigney Frankreich*. Poleca na 1899 rok Rowery, Tandemy, Trycikle. Płock, Kolegiarna.

R. Jarocki. Grodzka 36. Skład żelaza, wyrobów żelaznych i nożowniczych, naczyń kuch. i przyborów elektr.

Maszyzny, narzędzia rolnicze, oraz nasiona roślin pastewnych POLECA

ST. KUJAWSKI
w CIECHANOWIE.

Ostrołęcka fabryka kafl i dachówek

przyjmuje zamówienia na dostawę kafl zwyczajnych, berlińskich i majolikowych, dachówki Marsylskiej i Staroniemieckiej.

Dachówka ta jest żłobkowana, nie wymaga żadnej podszutki i lżejsza jest o połowę od dachówki zwyczajnej. Odstawa koleją żelazną i wodą.

Fabryka przyjmuje na siebie stawianie pieców.

Adres: **W. Gąssowski, Ostrołęka.**

FOLWARK
Podleck Wielki,

wystawiony na licytacji T-stwa Kred. Ziemskiego, nabył na sumę 50.000 rb. od pani ze Strzeszewskich Dobrskiej (swej matki) p. Kazimierz Różycki.

Towarzystwo Akcyjne
Fabryki Portland-Cementu

„ŁAZY“

Jeneralna Reprezentacja
DOM BANKOWY

Br. POPLAWSKI

w Warszawie, Mazowiecka 16.
Skład: Towarowa 20.

DZIKIE DRZEWKA

RUMOKA, pow. Mławski

Jesiony, Klony, Kasztany po 15 kop. sztuka, także lipy, akacje akacja żółta (caragena) na żywopłoty.

Na folwarku SZCZURZYN

SĄ DO SPRZEDANIA

JAJA kur ras najnieńszych

- 1) czystych Minosek
- 2) krzyżówki Minosek z Włoskami po 15 kop. za sztukę. St. Ciechanów.

Makomaski.

Wysła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka Maksymiljana Luxenberga p. t.

PAŃSTWOWY PODATEK PRZEMYSŁOWY

Cena 35 kop.

Skład główny w księgarni St. J. Zaleskiego i S-ki.
Szpitalna № 5 w Warszawie.

Płockie Towarzystwo



Żegluga parowej

„MERKURY“

zawiadania, że poczynając od Niedzieli, d. 14(26) Marca r. b., będą codziennie kursować parostatki pasażerskie, między Warszawą a Płockiem i z powrotem.

Parostatki wychodzić będą:

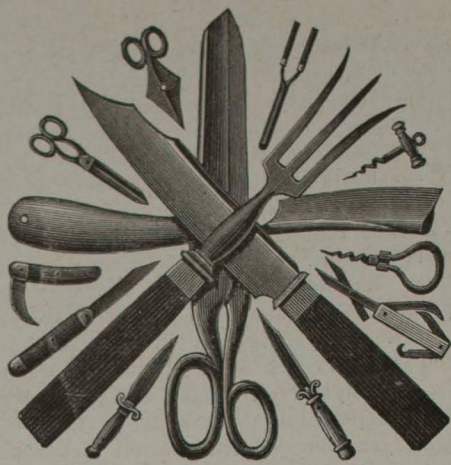
- z Warszawy do Płocka . . . o godzinie 12-ej w południe;
- z Płocka do Warszawy . . . „ 5½ po południu.

Parostatki wychodzące dotąd z Warszawy do Włocławka o godz. 7-ej z rana, wychodzić będą od d. 24 b. m. o godz. 6½ z rana.

DRUKARNIA

K. Miecznikowskiego w Płocku

Posiada na składzie i poleca druki parafialne i kartki do spowiedzi wielkanocnej.



(Wyroby nożownicze z najpierwszorzędniejszych fabryk Rowery, angielskich, francuskich i krajowych fabryk.

Wierce metalowe.

Naczynia kuchenne emaljowane i wyroby blaszane.

Oraz wszelkie inne w zakres handlu żelaznego wchodzące przedmioty, po możliwie najniższym cenach, w wielkim wyborze poleca

SKŁAD ŻELAZA

R. JAROCKIEGO W PŁOCKU

ul. Grodzka № 34 5/6



OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że ceny biletów za przejazd parostatkami wychodzącym

z Płocka do Warszawy

od przystani STANISŁAWA GÓRNICZKIEGO

o godzinie 6½ rano, **zniżone**, a mianowicie:

z PŁOCKA do WARSZAWY:

I-sza KLASA Rb. I, II-ga KLASA Kop. 30.

NASIONA

pastewne, leśne i ogrodowe w wyborowych gatunkach i o wypróbowanej sile kielkowania poleca

DOM ROLNICOZO-HANDLOWY

B-ci Wolibner, Barczak i S-ka

w Płocku.

Składy nasze zaopatrzone są także w konieczną czerwoną, białą, przelot i t. p. w bardzo pięknym ziarnie.

Polecamy również wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Specjalne oferty i cenniki wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą.

HUMBER & Co

Wielki wybór welocypedów

NOWE MODELE NA ROK 1899.

SKŁAD FABRYCZNY W WARSZAWIE

57 Nowy-Świat 57.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Г.р. Пл. 19 Марта 1899 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.